

Sześć kartek papieru

W sekretariacie zainstalowano ksero.

Każdy nauczyciel dostał przydzieloną ryzę papieru.

Któregoś dnia pożyczyłam od koleżanki K. 35 kartek, aby odbić jakieś ćwiczenie. Następnego dnia K. poprosiła mnie, abym powielając plan lekcji wykonała dla niej dodatkowych 29 egzemplarzy.

Trzeciego dnia pani K. zwróciła się do mnie z prośbą o zwrot pożyczonych 35 kartek. Akurat kserowałam jakiś dokument i zostało mi sześć niepotrzebnych arkuszy. *O jak fajnie – pomyślałam – nie będę musiała drałować na górę po kilka kartek papieru do ksero.*

- *Proszę, oto 6 arkuszy, który ci jestem winna.* – Powiedziałam podając je.

- *Nie. Jesteś mi winna 35, a nie sześć.* – Zauważyła rezolutnie K. podejrzewając, że chcę ją oszukać.

- *Tak. Jestem ci winna 35, a ty mi 29.* – Odpowiedziałam z naciskiem. - *Nie. Jesteś winna 35, a nie sześć.* – Rzekła z naciskiem, już święcie przekonana, że próbuję ją oszukać.

- *No właśnie. Jestem ci winna 35, a ty mi 9. Te sześć to różnica, czyli mój dług.* – Wyjaśniłam jeszcze raz całe nieporozumienie.

- *Nie. Jesteś mi winna 35, a nie sześć.* – Stwierdziła K. tym razem już pewna, że w swej bezczelności posunęłam się do próby oszustwa, którą ona tak inteligentnie wykryła.

Znalazłam się w sytuacji bez wyjścia.

Poszłam do swojej pracowni na górę.

Otworzyłam salę.

Otworzyłam szafę.

Odliczyłam 29 arkuszy.

Zamknęłam szafę.

Zamknęłam pracownię

Wróciłam do pokoju nauczycielskiego.

Wyszarpnęłam z ręki koleżanki K. 6 czystych kartek.

Podalam jej 35 arkuszy.

Pani K. przeliczyła je dwukrotnie na głos. Zgadzało się co do sztuki.

Następnie na głos odliczyła 29 arkuszy i podała mi.

W rękę zostało jej sześć czystych (niczemu niewinnych) kartek papieru do ksero.

Ogarnął mnie pusty śmiech.

Aby się rozładować:

Poszłam do swojej pracowni na górę.

Otworzyłam salę.

Otworzyłam szafę.

Odłożyłam na miejsce te same 29 arkuszy.

Zamknęłam szafę.

Zamknęłam pracownię

Wróciłam do pokoju nauczycielskiego.

W drzwiach natknęłam się na panią K. dumnie wynoszącą odzyskany skarb - sześć kartek papieru do ksero.

Mijając mnie rzekła z przekąsem: „Widzisz, ja cię nie próbowałam oszukać!”.



Tę historię opowiadałam w swoim życiu wielokrotnie. Nikt nie chciał mi uwierzyć, że to się na prawdę zdarzyło – z wyjątkiem nauczycieli matematyki...

Dłużek 1999-07-23